

Mały quiz podatkowy. Kto chętniej podnosi podatki: miejscy czy gminni radni? Nie wiesz? Sprawdź

>> 4

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 4 (58) | 31 stycznia 2014

www.LZG24.pl



- Przy ocenie występów zespołów cheerleaderk, liczy się charyzma, układ taneczny, wartość techniczna, synchronizacja i uśmiech - mówi Magdalena Chanas, prowadząca Cheerleaders Zielona Góra.

>> 7

TUTAJ BĘDZIE SZPITAL

O powstaniu szpitala dziecięcego w Zielonej Górze nie tylko się dyskutuje. 200 tys. zł, na dobry początek, tyle w ostatni wtorek przegłosowali zielonogórscy radni na przygotowanie uproszczonej wersji dokumentacji projektowej.



- Byłe ładowisko dla śmigłowców to doskonałe miejsce na szpital dziecięcy. Mamy tu łatwy dostęp do głównych ulic miasta i blisko do oddziału noworodków - cieszy się Waldemar Taborski.

Fot. Krzysztof Grabowski

80 mln zł

- tyle będzie kosztować Centrum Pediatrii

Nowy gmach Wielospecjalistycznego Centrum Pediatrii ma stanąć na miejscu byłego ładowiska dla śmigłowców, tuż obok oddziału noworodków i oddziału chirurgii dziecięcej. Budowa szpitala pediatrycznego, a nawet jego sama lokalizacja, była ostatnio gorącym tematem licznych wypowiedzi, także podczas konsultacji społecznych dotyczących projektu Regionalnego Programu Operacyjnego Lubuskie 2020.

- Warunki pobytu rodziców z dzieckiem w szpitalu już dawno powinny być poprawione. Dlatego chcemy wpisać budowę Centrum Pediatrii w Kontrakt Terytorialny. Do 10 kwietnia musimy złożyć projekt RPO w Komisji Europejskiej. Nie jest więc prawdą, że pomysł szpitala dziecięcego pojawił się dopiero teraz - podkreślała marszałek Elżbieta Polak.

Na wieść o szansie na nowy szpital pediatryczny, radośnie zareagował Waldemar Taborski, dyrektor szpitala wojewódzkiego. Natychmiast zaprasza na spacer po terenie byłego ładowiska helikopterów. To właśnie tu ma stanąć nowa lecznica.

- Według mnie, są realne szanse na powstanie tego szpitala - mówi W. Taborski. - Nie wyobrażam sobie naszego województwa bez placówki pediatrycznej, szczególnie bez placówki wyższego rzędu, która leczy pacjentów w specjalistycznych pediatriach typu: nefrologia, neurologia i wielu innych.

Szpital przygotowuje wstępną koncepcję nowej placówki. Zdaniem szefa lecznicy, lekarze i kadra placówki wiedzą dobrze, jak powinien wyglądać i funkcjonować taki obiekt.

- Warto wybudować nowy szpital, który będzie od początku sterylny, nie będzie miał ograniczeń architektonicznych i będzie wybudowany nowymi technologiami. W tej chwili pracujemy nad dokumentacją i wyjściowymi założeniami: co ma być w obiekcie, jakie ma spełniać funkcje, jaką ma mieć infrastrukturę. Jeśli wszystko pójdzie gładko, być może niedługo ruszą pierwsze prace - głosiło marzy dyrektor.

Potrzebę wybudowania nowego szpitala dziecięcego przy szpitalu wojewódzkim w Zielonej Górze uzasadnia także Kazimiera Kucharska-Barczyk, ordynator oddziału dziecięcego: - Mamy centrum urazowe, duży oddział dziecięcy na 50 łóżek i zaplecze kadrowe w postaci ośmiu specjalistów pediatrii, pięciu rezydentów i lekarzy podspecjalizacji dziecię-

cych: nefrologa, diabetologa, endokrynologa, onkologa. W naszym województwie nie ma drugiego ośrodka z takim zapleczem. Chcemy połączyć się z oddziałem noworodków i oddziałem chirurgii dziecięcej. Dodamy łóżka intensywnej opieki medycznej i łóżka zakaźne - tłumaczy pani ordynator.

Konkretny krok w stronę szpitala dziecięcego zrobiło właśnie miasto, które przegłosowało na ostatniej sesji 200 tys. złotych na wykonanie wstępnej dokumentacji placówki. - Uzgodniliśmy z panią marszałek, że miasto pokryje również połowę wkładu własnego do tej inwestycji, czyli ok. 6 mln zł - dodaje wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk. Pozostała część pieniędzy ma pochodzić z budżetu UE, z budżetu samorządu województwa i Ministerstwa Zdrowia.

- To wspaniała inicjatywa. Miasto stoi na stanowisku, że oszczędzać na zdrowiu dzieci może tylko ktoś, kto jest wariatem. Stworzymy prawdziwy szpital pediatryczny. Nie widzę żadnych racjonalnych argumentów przeciwko budowie tej placówki. Wielką sprawą jest także to, że będą pieniądze „unijne” na ten szpital oraz wyposażenie obiecane przez Orkiestrę Owsiaaka. Mam także nadzieję, że pozyskamy pieniądze na remont oddziału ginekologii, bo tam również czas zatrzymał się w miejscu - mówił prezydent Janusz Kubicki podczas przerwy w obradach rady miasta.

Budowę Centrum Pediatrii w Zielonej Górze zaplanowano na lata 2014-2017.

Krzysztof Grabowski

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>>



- Od 1972 roku pierwszy raz założyłem tyżwy. Coś ostatnio naknęło mnie na sporty ekstremalne - śmieje się Zbigniew Wilk, którego spotkaliśmy na lodowisku przy CRS.



Jako „sprzęt” do odśnieżania chodników, doskonale sprawdza się zwykła miotła. - Musi być tylko nieco sztywniejsza. Byle nie było gołoledzi - mówi Jerzy Krotecki z Raculi.



Jaki jest koń, każdy widzi. Drzonkowskie „okazy” korzystają ze śnieżnej okrywy i brykają w najlepsze. W środę, na padoku przy stajni WOSiR-u, naliczyliśmy łącznie sześć klaczy i ogierów.

W ZIELONEJ GÓRZE

Kijki w dłoń

MOSiR zaprasza na nordic walking w sobotę, 1 lutego. Zbiórka na parking przy amfiteatrze, godz. 10.00. MOSiR zapewnia uczestnikom bezpłatną opiekę instruktora (bez wypożyczenia kijków). Czas zajęć: ok. 1,5 godziny; długość trasy: ok. 5 km. Informacje na www.mosir.zgora.pl.

W ZIELONEJ GÓRZE

Czas na kino rosyjskie

Od 5 lutego, co środę, w klubie muzyczno-artystycznym „4 Róże dla Lucienne”, Fundacja Rozwoju Kultury „Kombinat Kultury” wraz z organizatorami Festiwalu Filmowa Góra zapraszają na cykl pokazów promujących kino niezależne. Wstęp bezpłatny. Początek o 20.00. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Otwarte przedszkole

We wtorek, 4 lutego, o 17.00, w Przedszkolu nr 21, przy ul. Rydza Śmigłego 5, odbędą się otwarte zajęcia w klubie malucha „Mali Odkrywczy”. Przeznaczone są dla rodziców z dziećmi w wieku od 1,5 roku do 3 lat. Wcześniej kontakt telefoniczny 693 299 770. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Stwórz swoją grę

W każdą sobotę w mediotece Góra Mediów (biblioteka im. Norwida) prowadzone będą darmowe warsztaty z programowania gier. Organizatorzy zapraszają na pierwsze spotkanie, 1 lutego, o 13.00. Zapisy na fanpage'u Góry Mediów, liczba miejsc ograniczona. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>>



To oczywiste: połączeniowa marchewka musi być!

- Za moment wyschną wszystkie źródła, z których czerpaliśmy siłę do rozwoju gminy i miasta. Po prostu, dotarliśmy do ściany - uważa dr Roman Ferster.

- Nie oburzają pana grube miliony dla gminy?

Roman Ferster, ekonomista i informatyk, prezes zielonogórskiej spółki INFAR:-

To oczywiste: marchewka musi być! Musimy dowieść mieszkańcom gminy czystości naszych intencji. I jak słyszę zarzut, że beneficjentem połączenia jest tylko gmina, to ogarnia mnie irytacja. Bo taki pogląd w ustach radnych oznacza tylko jedno: albo nie potrafią dostrzec głębokiego sensu w inwestowaniu miejskich pieniędzy w gminę, albo stawiają swój polityczny interes powyżej interesu miasta.

- Cóż takiego ważnego dostrzega pan w połączeniu?

- Według mnie, za moment wyschną prawie wszystkie źródła, z których czerpaliśmy siłę do rozwoju gminy i miasta. Po prostu, dotarliśmy do ściany.

- Co się kryje za tym sloganem?

- Kryje się groźba upadku. Najpierw miasta, potem gminy, bo dobrobyt sołectw całkowicie jest uzależniony od siły i bogactwa miasta.

- Proszę, czekam na konkrety!

- Przede wszystkim, brakuje nam profesjonalnych terenów inwestycyjnych. Tzw. Spalony Las chyba nie stworzył zbyt wiele nowych miejsc pracy. Lokujące się w jego obrębie firmy przeniosły produkcję z jednej dzielnicy miasta do innej. Ja nie mam pretensji do właścicieli tych firm, postąpili zgodnie z biznesową logiką. Mam pretensje do poprzednich prezydentów i ich kiepskiej polityki gospodarczej.

- Ale na naszych oczach powstaje strefa ekonomiczna w Nowym Kisielinie, zatem argument braku tere-



- Odnoszę wrażenie, że wójt dystansuje się od odpowiedzialności za kreowanie miejsc pracy - ocenia dr Roman Ferster

Fot: Eureka Media

nów inwestycyjnych traci siłę rażenia.

- Ależ nie. Kisielińska strefa będzie podporządkowana aż 5 instytucjom: miastu, gminie, powiatowi ziemskiemu, Uniwersytetowi Zielonogórskiemu oraz Kostrzyńsko-Słubickiej Strefie Ekonomicznej. Żaden inwestor, jeśli tylko będzie miał możliwość wyboru, nie zainwestuje dużych pieniędzy w taką strefę. Nie będzie chciał chodzić od urzędu do urzędu, niczym od Annasza do Kajfasza. Inwestorzy chcą rozmawiać tylko z jednym ośrodkiem władzy. A bez połączenia nie zdołamy spełnić tego warunku.

- Decyzje inwestycyjne oparte są o znacznie większy zestaw kryteriów, rów-

niez o kryterium dostępności fachowców...

- ...no to namawiam wszystkich, aby w poniedziałkowy ranek udali się na zielonogórski dworzec kolejowy. Zobaczają pociąg do Warszawy wypełniony po brzegi młodymi fachowcami jadącymi do stolicy, do pracy. Ci młodzi jeszcze wracają na weekend do rodzinne domy. Ale za moment wyjadą na stałe. I już nie powrócą...

- Ale przynajmniej reklamują nasz uniwersytet.

- Czy „produkowanie” fachowców dla innych regionów powinno być głównym celem UZ? Ja wolałbym, aby uniwersytet skupił się na przygotowywaniu kadr dla regionalnego rynku, aby bardziej uwzględniał naszą spe-

cyfikę. Taka regionalna oferta edukacyjna również pozwoliłaby na wyhamowanie zarobkowej emigracji.

- Nie za dużo wymaga pan od naukowców?

- No to niech przynajmniej głośno wypowiedzą się za połączeniem. Niby wszyscy w mieście są „za”, ale żadna poważna instytucja: ani uniwersytecki senat, ani organizacje biznesowe, ani związki zawodowe, nie wypowiedziały się głośno i publicznie: „Tak, popieramy połączenie!”

- Skąd to milczenie?

- Być może wszyscy czekają, aż to trudne zadanie wykona za nas wszystkich prezydent miasta. I jak mu się uda, to będą mówili, że też popierali, że też byli za. A jak mu się nie uda, będzie jedynym winnym. Uff, jakby co, to mamy gotowego kozła ofiarnego...

- A co z odpowiedzialnością wójta, choćby za politykę ucieczki od negocjacji na temat warunków połączenia?

- Odnoszę wrażenie, że wójt od dawna kreuje siebie na polityka odpowiadającego tylko za place zabaw, za szefowanie strażakom-ochotnikom, za wspieranie organizacji społecznych. Jednocześnie zręcznie dystansuje się od osobistej odpowiedzialności za kreowanie miejsc pracy, jakby sugerował, że za takie trudne sprawy odpowiada nie on, tylko miasto i prezydent. I w porządku, jego prawo, tylko niech nie mówi o groźbie likwidacji gminy, bo ta i tak pograży się w gospodarczym niebycie, jeśli nie zmieni dotychczasowej polityki.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

Radni o pieniądzach i kanalizacji

Miejscy radni tradycyjnie dużo dyskutowali o Funduszu Integracyjnym i tzw. kieszonkowym dla radnych, po czym gładko prze głosowali wszystkie zmiany. Nie chcą już więcej dopłacać do kanalizacji w gminie.

Podział pieniędzy zawsze wywołuje ożywioną dyskusję. Podczas ostatniej wtorkowej sesji było podobnie. Zaraz na początku zmieniono program obrad, bo prezydent dołożył projekty trzech uchwał, które wymagały zmian w budżecie. To efekt porozumienia radnych trzech klubów: PiS, SLD i Zieloni 2020 - zawartego w grudniu podczas uchwalania budżetu. Wówczas radni PO głosowali przeciw budżetowi i zrezygnowali z pieniędzy, które do podziału mają radni. Kwoty te potocznie nazywa się kieszonkowym lub budżetem obywatelskim 2.

Pozostali radni wpisali różne zadania zgłoszone przez mieszkańców. W ten sposób do budżetu trafiło teraz ponad 80 drobnych inwestycji. Znalazły się też pieniądze na wsparcie szpitala i polikliniki. Natomiast w wieloletniej prognozie finansowej zwiększono o 1,8 mln zł fundusze na uzbrojenie Lubuskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego (w ciągu 2 lat trzeba na ten cel ok. 15 mln zł). Radni dołożyli jeszcze 200 tys. zł na wykonanie dokumentacji technicznej szpitala dziecięcego. Uchwalili również 3 mln zł na tegoroczny Fundusz Integracyjny.

- Czy znany jest termin referendum? - dopytywał się szef klubu PO, Mirosław Bukiewicz, który uważa, że przed połączeniem nie powinno się wydawać pieniędzy w gminie.

- Proces połączenia uległ spowolnieniu przez decyzję PO w sprawie podziału 100 mln zł - odpowiadał prezydent Janusz Kubicki.

- Mówienie o winie PO przypomnia zgraną płytę. Proces połączenia spowalnia nadmierny PR. Takim przykładem jest osławiony mi-



- Trzeba pokazać, że jesteśmy silnym samorządem, z dużą liczbą mieszkańców - przekonywał Kazimierz Łatwiński, radny PiS.

Fot. Krzysztof Grabowski

liard. Pan się w tym miliardzie zakałupał. Jesteśmy za połączeniem - mówiła radna Aleksandra Mrozek, PO.

- Chciałbym wrócić do sprawy miliarda - odpowiadał jej Kazimierz Łatwiński, radny PiS. - Nikt z władz miasta nie mówił, że skarżąc Unii Europejskiej zagwarantuje nam pieniądze i złoży swój podpis pod przelewem. Czy jednak ktoś oszukuje, jeżeli mówi, że możemy wywalczyć miliard? To ambitny projekt, ale nikt nie da nam pieniędzy za darmo. Są jednak twarde wyliczenia: 100 mln zł z bonusu ministerialnego, 100 mln zł na wybudowanie dużej obwodnicy południowej miasta. Tego już nikt nie kwestionuje. Do tego doliczmy część środków na kanalizację. A co z innymi

pieniędzmi? Uważam, że nikt nikogo nie okłamuje. Żeby wywalczyć te pieniądze, trzeba mieć naprawdę twarde argumenty. Trzeba je wywalczyć szybko. Trzeba pokazać, że jesteśmy silnym samorządem, z dużą liczbą mieszkańców. Z drugiej strony, jest grupa osób, która chce pełnić rolę buchalterów i tylko punktuje, że niby ktoś ich oszukuje, że nie będzie miliarda. To są radni gminni i powiatowi, oni nie pomagają tym, którzy chcą połączenia.

Radni gładko przegłosowali wszystkie propozycje prezydenta, tylko czterech się wstrzymało. Kolejnymi punktami programu były trzy apele radnych. Jedne z nich przedstawił Tomasz Nesterowicz, SLD. Apel dotyczył zobowiązania prezydenta do

powolnego sprawdzenia stawek za odprowadzenie ścieków na terenie miasta i gminy. Mówiąc w dużym skrócie, radni chcą, by je zróżnicować zależnie od kosztów. - To nie jest apel skierowany przeciwko mieszkańcom - tłumaczył T. Nesterowicz. - Stawki powinny być dla odbiorców jednakowe, ale gmina powinna do nich dopłacać lub obniżyć podatki. Dziś wyższe koszty wspólnego przedsięwzięcia ponoszą mieszkańcy miasta - przekonywał Nesterowicz.

- To może podgrzać atmosferę. Proszę, bądźcie jeszcze raz pochylił się nad tym apelem. Moje obawy, co do konsekwencji społecznych, są bardzo duże. Może to doprowadzić do rozdzielenia stawek w mieście i gminie -

mówił wójt Mariusz Zalewski, który z powody apelu specjalnie przyszedł na miejską sesję. Wcześniej chwalił współpracę w ramach Funduszu Integracyjnego.

- Ten apel ma doprowadzić do partnerstwa. Każdy płaci za siebie. - odpowiadał wójtowi prezydent Kubicki. - I proszę nie mówić o podgrzewaniu atmosfery. To pan wynajął firmę PR, by pracowała przeciwko połączeniu miasta z gminą.

Problem w tym, że koszty odprowadzenia ścieków w gminie są o wiele wyższe niż w mieście. A sieć kanalizacyjna wciąż jest rozbudowywana, więc koszty jeszcze wzrosną. Wraz z rozbudową sieci rosną również podatki od nieruchomości, które zielonogórskie wodociągi wpla-

cają do kasy gminy. Teraz jest to ok. 3 mln zł rocznie. Wszystko to ujęte jest w cenie ścieków, za które w większości płać mieszkańcy miasta. Planowany III etap kanalizacji Łęzycy, Zawady i Krępy kosztować będzie ok. 50 mln zł (koszty przed przetargiem), w efekcie podatki do kasy gminy mogą wzrosnąć nawet o pół miliona.

- Taryfy można rozdzielić. Tak jest w przypadku Szczawnicy i Świebodzina - przekonywał wiceprezydent Krzysztof Kaliszek.

- My nie chcemy żadnej zmiany dla mieszkańców - mówił do wójta prezydent Kubicki. Rozwiązaniem mogłoby być obniżenie podatku za kanalizację. Nie ma jednak pewności, że to wystarczy na wyrównanie kosztów. (tc)

powolnego sprawdzenia stawek za odprowadzenie ścieków na terenie miasta i gminy. Mówiąc w dużym skrócie, radni chcą, by je zróżnicować zależnie od kosztów. - To nie jest apel skierowany przeciwko mieszkańcom - tłumaczył T. Nesterowicz. - Stawki powinny być dla odbiorców jednakowe, ale gmina powinna do nich dopłacać lub obniżyć podatki. Dziś wyższe koszty wspólnego przedsięwzięcia ponoszą mieszkańcy miasta - przekonywał Nesterowicz.

- To może podgrzać atmosferę. Proszę, bądźcie jeszcze raz pochylił się nad tym apelem. Moje obawy, co do konsekwencji społecznych, są bardzo duże. Może to doprowadzić do rozdzielenia stawek w mieście i gminie -

mówił wójt Mariusz Zalewski, który z powody apelu specjalnie przyszedł na miejską sesję. Wcześniej chwalił współpracę w ramach Funduszu Integracyjnego.

- Ten apel ma doprowadzić do partnerstwa. Każdy płaci za siebie. - odpowiadał wójtowi prezydent Kubicki. - I proszę nie mówić o podgrzewaniu atmosfery. To pan wynajął firmę PR, by pracowała przeciwko połączeniu miasta z gminą.

Problem w tym, że koszty odprowadzenia ścieków w gminie są o wiele wyższe niż w mieście. A sieć kanalizacyjna wciąż jest rozbudowywana, więc koszty jeszcze wzrosną. Wraz z rozbudową sieci rosną również podatki od nieruchomości, które zielonogórskie wodociągi wpla-

cają do kasy gminy. Teraz jest to ok. 3 mln zł rocznie. Wszystko to ujęte jest w cenie ścieków, za które w większości płać mieszkańcy miasta. Planowany III etap kanalizacji Łęzycy, Zawady i Krępy kosztować będzie ok. 50 mln zł (koszty przed przetargiem), w efekcie podatki do kasy gminy mogą wzrosnąć nawet o pół miliona.

- Taryfy można rozdzielić. Tak jest w przypadku Szczawnicy i Świebodzina - przekonywał wiceprezydent Krzysztof Kaliszek.

- My nie chcemy żadnej zmiany dla mieszkańców - mówił do wójta prezydent Kubicki. Rozwiązaniem mogłoby być obniżenie podatku za kanalizację. Nie ma jednak pewności, że to wystarczy na wyrównanie kosztów. (tc)

Powołajmy wspólną komisję

- Prosił pan miejskich radnych, by zastanowili się nad apelem w sprawie policzenia kosztów funkcjonowania wspólnej kanalizacji.

Wójt Mariusz Zalewski: - Prosiłem radnych, by pochylił się nad tym apelem, bo sprawa nie jest prosta. Zgodnie z założeniami sprzed lat, środki, które uzyskaliśmy na skanalizowanie aglomeracji zielonogórskiej, były wspólne. Wspólnie prowadziliśmy inwestycję i wspólnie mieliśmy ponosić koszty. Tak to było ujmowane we wnioskach o dofinansowanie. Mam wątpliwości, czy można się z tego wycofać. Dlatego, trochę niezrozumiały jest apel, by każdy płacił za siebie. Siłą rzeczy, budowa kanalizacji na terenach wiejskich jest droższa.

- Jednak za przejazdy autobusami MZK gmina płaci i nie ma problemu.

- Nie można tego porównywać. W MZK kupujemy usługę, a w przypadku budowy kanalizacji jesteśmy udziałowcem Zielonogórskich Wodociągów i Kanalizacji. To spółka jest beneficjentem unijnych funduszy na budowę kanalizacji. A we wnioskach o dofinansowanie taryfy były jednakowe.



- Jednak faktem jest, że im więcej ZWiK inwestuje w gminie, tym większe płaci podatki od nieruchomości. Przez co rosną jego koszty. Jednym z rozwiązań problemu mogłoby być obniżenie tego podatku. Już to raz zrobiliście.

- To są kompetencje rady. Dlatego proponowałem, żeby np. powołać wspólną komisję radnych z miasta i gminy.

- W piątek jest sesja rady gminy. Poruszy pan ten problem?

- Na pewno będziemy o tym rozmawiać.

- Wkrótce ma ruszyć kolejny, III etap kanalizacji, który w 98 proc. będzie realizowany na terenie gminy. Chodzi o Łęzycę, Krępe i Zawadę. Kosztować będzie kilkadziesiąt milionów złotych. Czy mieszkańcy mogą być spokojni, że zostanie zrealizowany?

- Jesteśmy do tej inwestycji przygotowani. Jesteśmy gotowi, by ZWiK-owi poręczyć kredyt na inwestycję i później go spłacać.

- Dziękuję.

Tomasz Czyżniewski

Kwiatki na sesji

Wtorkowa sesja stała pod znakiem wręczania kwiatów. I związanych z tym żartów.

Na początku sesji, w momencie kiedy radni zaczęli zadawać pytania, prezydent Janusz Kubicki wyciągnął bukiet kwiatów i złożył życzenia radnemu Zbigniewowi Bartkowiakowi (ponad 20 lat w radzie), który właśnie obchodził urodziny. Wszystkiego najlepszego!

Druga kwiatowa odsłona zaczęła się w trakcie dyskusji nad Funduszem Integracyjnym dla gminy.

Tradycyjnie przeciw był szef klubu PO, Mirosław Bukiewicz. - Czy znany jest termin referendum w sprawie połączenia miasta z gminą? - pytał prezy-

denta M. Bukiewicz. - Zna pan moje stanowisko, jestem zwolennikiem Funduszu Integracyjnego, ale po połączeniu. Nawet większego. Uważam, że przed połączeniem nie powinniśmy wydawać tych pieniędzy.

- Wszyscy tak robią, że jeżeli chcą wyjść, to najpierw muszę włożyć. Żeby zebrać plon, trzeba najpierw zasiać. Przecież tak robiła np. Unia Europejska, zanim do niej przystąpiliśmy. Pan proponuje spotkanie, typu: narzeczony spotyka się z narzeczoną i mówi „mam dla ciebie piękny bukiet kwiatów, ale dam ci go dopiero po ślubie”.

- A co złego jest w „dam po ślubie”? - żartował M. Bukiewicz.

- Nie wyobrażam sobie dawania pierścienka zaręczynowego po ślubie - ripostował J. Kubicki.

Ten dialog przeplatany był pytaniami innych radnych. A obserwująca obrady radna gminna, Antonia Ambrożewicz-Sawczuk głośno komentowała: - A ja kwiatów nie dostalam!

Kwadrans później i ją prezydent zaskoczył, wręczając piękne białe storczyki. Radna na chwilę zaniemówiła.

To były od dawna obiecane kwiaty. Jeszcze w grudniu, kiedy prezydent na spotkaniu z mieszkańcami Nowego Kisielina mówił o połączeniu miasta z gminą, przyrównywał ten proces do na-

rzeczeństwa zakończonego ślubem.

- Będziemy jak małżeństwo - przekonywał wówczas mieszkańców.

- A gdzie zaręczyny? - tradycyjnie głośno komentowała wtedy radna A. Ambrożewicz-Sawczuk.

- Kupię bukiet kwiatów i się pani oświadczę. Mam nadzieję, że moja żona to zrozumie - natychmiast zakomunikował J. Kubicki. Teraz skorzystał z okazji i kwiaty wręczył podczas sesji.

- Traktuję to jako przeprosiny - radna szybko odzyskała głos. Chodziło jej o przebiegaczów na urodzinach prezydenta.

- Oczywiście - zgodził się J. Kubicki. (tc)



Antonina Ambrożewicz-Sawczuk na chwilę zaniemówiła, gdy dostała kwiaty od prezydenta

Fot. Krzysztof Grabowski

Podatki: kto częściej podnosi?

Według niektórych, po połączeniu natychmiast wzrosną podatki. Sprawdźmy, jak było do tej pory.

- Skąd mamy mieć pewność, że po połączeniu zaraz nie podniesiecie podatków? Jakże mamy gwarancje, że tak się nie stanie? Jak będzie wyglądała długofalowa polityka w tej dziedzinie? - takie pytania często padają na wiejskich zebraniach. Takie pytania stawiają również gminni radni. - No cóż, każda uchwała może zostać przez radę zmieniona lub unieważniona. Może to też bez problemu zrobić nowa rada miasta - padają takie zastrzeżenia.

6:3

Taki jest wynik „pojedynku” na podnoszenie podatków. Częściej podnoszą radni z gminy.

To sprawdzimy, kto częściej głosuje za podwyżkami podatków. Miejscy czy gminni radni? Zapewne pomyślicie, że ci z miasta. Przecież wciąż słychać o awanturach na te lub podobne tematy. - Jeżeli ma to uderzyć w mieszkańców, to głośno się temu sprzeciwiamy. Bardzo niechętnie i rzadko podnosimy podatki - zgodnie twierdzą miejscy radni. I tak jest w rzeczywistości.

Zrobiliśmy zestawienie zmian stawek podatków od nieruchomości od 2006 r. do 2013 r. W ciągu tych siedmiu lat w mieście podniesiono podatki trzy razy. I za każdym razem kończyło się to awanturą, dziesiątkami wywiadów, informacji medialnych, konferencji prasowych. Wszyscy o tym słyszeli.

W tym samym okresie, w gminie, radni podnieśli podatki aż sześć razy. Tylko w 2011 r. nic z nimi nie zrobili. Ostatnią podwyżkę radni uchwalili 30 listopada 2012 r. podczas sesji w Nowym Kisielinie. Zostało to odnotowane w protokole z obrad (nr. XXVII.2012). Informacje o różnych spotkaniach przewodniczącego rady i wójta zajmują w nim prawie trzy strony. Podwyżce podatków poświęcono kilka linijek pozytywnych opinii komisji. Pytań nie było. Podwyżkę przegłosowano jednogłośnie.

W gminnej polityce podatkowej widać kilka tendencji:

- jeżeli się da, nie wychodzić ze stawkami powyżej poziomu w mieście,
- osobom prowadzącym biznes można narzucić nawet wyższe stawki niż w mieście,
- podatek od powierzchni w tzw. budynkach pozostałych musi być niższy niż w mieście.

W zestawieniu nie ujmujemy 2014 r., bo w ferworze dyskusji o połączeniu prezydent już opuścił podatki na 2015 r. a wójt już wcześniej zapowiedział, że stawek nie zmieni. (tc)

TAK ZMIENIAŁY SIĘ PODATKI		
Grunty za 1 mkw powierzchni - związane z prowadzeniem działalności gospodarczej		
Rok	miasto	gmina
2006	0,55	0,54
2007	0,55	0,56
2008	0,56	0,60
2009	0,56	0,62
2010	0,56	0,62
2011	0,56	0,62
2012	0,70	0,67
2013	0,70	0,70
Grunty za 1 mkw powierzchni - pozostałe (np. teren wokół domu)		
2006	0,09	0,10
2007	0,09	0,12
2008	0,10	0,20
2009	0,20	0,21
2010	0,20	0,22
2011	0,20	0,22
2012	0,30	0,25
2013	0,30	0,27
Budynki za 1 mkw powierzchni - mieszkania		
2006	0,40	0,45
2007	0,40	0,46
2008	0,40	0,48
2009	0,42	0,50
2010	0,42	0,52
2011	0,42	0,52
2012	0,42	0,55
2013	0,42	0,55
Budynki za 1 mkw powierzchni - działalność gospodarcza		
2006	15,66	15,60
2007	15,66	16,00
2008	16,07	16,40
2009	16,07	17,09
2010	16,07	17,09
2011	16,07	17,09
2012	18,60	18,00
2013	18,60	18,60
Budynki za 1 mkw powierzchni - pozostałe		
2006	5,40	4,60
2007	5,40	4,70
2008	5,52	4,70
2009	5,75	4,90
2010	5,75	4,90
2011	5,75	4,90
2012	6,40	5,24
2013	6,40	5,24



Jacek Budziński, radny PiS

- Zawsze byliśmy przeciw podnoszeniu podatków, to przecież dodatkowa danina obciążająca mieszkańców. Nie jest to dobra metoda, by receptą na zwiększenie dochodów miasta było obciążanie mieszkańców. Można to zrobić inaczej. O większe wpływy powinniśmy walczyć, stwarzając warunki do powstawania nowych firm i zwiększenia zatrudnienia w mieście. Jeżeli dojdzie do połączenia, klub PiS nie zgodzi się na podwyżkę podatków. A jeżeli nie dojdzie do połączenia, też będziemy przeciw podwyżkom.



Tomasz Nesterowicz, radny SLD

- Gdy popatrzymy, jak zmieniały się podatki w mieście w ciągu ostatnich lat, to zobaczymy, że radni wykazują wyjątkową niechęć do podnoszenia podatków. Takie propozycje zawsze wywołują burzę. Po połączeniu, jeżeli do niego dojdzie, zmiany podatkowe będą dotyczyć wszystkich mieszkańców. Czyli ok. 140 tys. ludzi. Mieszkańcy będą mieli swoich reprezentantów i niech wybiorą takich, którzy nie lubią wysokich podatków. Z mojej wiedzy wynika, że w tej dziedzinie powinni raczej się obawiać swoich gminnych radnych, którzy zdecydowanie częściej podnoszą podatki niż miejscy radni. My, w mieście, nie lubimy podejmować decyzji, które nie są mile dla wyborców.



Mariusz Marchewka, PO

- Podatki i podwyżki zawsze wywołują olbrzymie opór. Obawy, że po ewentualnym połączeniu wzrosną podatki są nieuzasadnione. Przecież nikt tego nie zrobi na złość mieszkańcom obecnej gminy, bo będą dotyczyć wszystkich. Warto popatrzeć na politykę podatkową miasta. Daleko nam do stawek maksymalnych, nawet do stawek obowiązujących w innych miastach. Teoretycznie mogłyby być one o wiele wyższe, jednak radni zwracają uwagę na to, żeby ludziom łatwiej się żyło. Stąd umiarkowany poziom miejskich podatków.



Andrzej Bocheński, Zielona 2020

- Podwyżki podatków? Największym gwarantem, że po połączeniu nikt nie będzie przy nich manipulował, jest 120 tys. obecnych mieszkańców miasta. To najlepszy gwarant. Oni nie zgodzą się na to, by po połączeniu je podnieść. Radni na pewno nie będą przy tym manipulować. To nie miało by sensu, w dodatku jest nierealne do realizowania, bo w radzie zawsze jest opór przeciwko podwyżkom. Nigdy nie przechodzą gładko.

PREZYDENT ZAPRASZA

● **Łężyca**, 31 stycznia, godz. 18.00, świetlica wiejska, ul. Odrzańska 16

● **Stary Kisielin**, 5 lutego, godz. 17.00, szkoła podstawowa - sala gimnastyczna, ul. Szkolna 14

● **Jarogniewice**, 7 lutego, godz. 18.00, świetlica wiejska w Jarogniewicach

● **Barcikowice/Barcikowice Małe**, 11 lutego, godz. 17.00, świetlica w Barcikowicach

● **Jeleniów**, 13 lutego, godz. 17.30, punkt biblioteczny

ZEBRANIA SOŁECKIE

● **Jany/Stożne**, 5 lutego, godz. 18.00, punkt biblioteczny, Jany 3a

● **Kielpin**, 6 lutego, godz. 17.00, punkt biblioteczny, Kielpin 5

● **Zatonie/Marzęcin**, 7 lutego, godz. 18.00, punkt przedszkolny, ul. Zielonogórska 72

● **Drzonków**, 17 lutego, godz. 18.00, sala w remizie strażackiej, ul. Olimpijska 46a

● **Łężyca**, 19 lutego, godz. 18.00, świetlica, ul. Odrzańska 16

● **Jeleniów**, 23 lutego, godz. 10.45, punkt biblioteczny

● **Ługowo**, 24 lutego, godz. 17.00, świetlica wiejska, Sucha 12

● **Zawada**, 25 lutego, godz. 17.30, świetlica wiejska, ul. Zielonogórska 61

● **Stary Kisielin**, 26 lutego, godz. 17.00, szkoła podstawowa w Starym Kisielinie

● **Barcikowice**, 27 lutego, godz. 18.00, świetlica wiejska w Barcikowicach

● **Przylep**, 28 lutego, godz. 18.00, szkoła podstawowa ul. 9 Maja 6

● **Jarogniewice**, 3 marca, godz. 18.00, świetlica wiejska w Jarogniewicach



ZGRANA RODZINA

KARTA ZIELONOGÓRSKIEJ RODZINY



Załącz kartę zielonogórskiej rodziny
Wypełnij wniosek on-line
www.zgranarodzina.pl

Jany i Zawada: ostra wymiana zdań

Prezydent Janusz Kubicki podczas spotkań z mieszkańcami Jan i Zawady został zasypany gradem pytań. Do tablicy wywoływano także gminnych radnych i wicewójta Ireneusza Boguckiego.

Poniżej zapis najciekawszych odpowiedzi. Pełna wersja na stronie www.LZG24.pl

Jany:

- Wyprowadziłam się z miasta na wieś, bo chcę mieć za oknem las, nie bloki. Słyszałam, że w mieście kończą się tereny pod mieszkania i miasto szuka nowych.

J. Kubicki: - Mamy w mieście tereny pozwalające wybudować 7-8 tys. mieszkań, ale developerzy nie chcą tyle budować. Gdzie powstaje blok, tam wkrótce trzeba budować szkoły, place zabaw, dlatego nikt nie jest zainteresowany budowaniem bloków w lesie, z dala od miasta. Na wsiach nie ma również w tej chwili kanalizacji, do której można by podłączyć bloki.

- Jak skorzystam na obniżeniu podatków od nieruchomości, skoro to podatki w mieście są obniżane do poziomu gminy?

J. Kubicki: - Jednak inne podatki są w gminie wyższe. Skorzysta pani na obniżce stawki za budynki mieszkalne.

- Co z dowozem dzieci do szkół?

J. Kubicki: - Te zostaną bez zmian, mamy ustawy obowiązek dowozić dzieci.

- Czy dzieci dojeżdżające do gimnazjum w mieście nadal będą uprawnione do biletów ulgowych?

J. Kubicki: - Tak. Obowiązują będą niższe stawki miejskie.

- Czy rolnicy będą mogli hodować krowy? Nie stracą dopłat?

J. Kubicki: - Dopłaty bezpośrednie nie zależą od miejsca zamieszkania. Będzie można prowadzić hodowlę. Straż Miejska nie będzie wylapywać kur.

Sołtys Jan, Monika Turzańska: - Jaka jest gwarancja wypełnienia pańskich deklaracji?

J. Kubicki: - Co mogliśmy, zagwarantowaliśmy uchwałami rady miasta. Ze stowarzyszeniami jesteśmy gotowi zawierać bezterminowe umowy notarialne. Nie jest to skok na kasę gminy. Budżet miasta będzie wynosił 700 mln zł. Tu nie chodzi o „drobne”, tylko o pozyskiwanie dużych środków krajowych i unijnych. Poza tym, jaka jest alternatywa? Co zyskają mieszkańcy na tym, że się nie połączymy? O terminie referendum zdecydujemy



J. Kubicki: - Chcemy, aby tereny dzisiejszej gminy miały stały, 20 proc., udział w Budżecie Obywatelskim miasta, który w zeszłym roku wynosił 3 mln zł, w tym roku wynosi już 6 mln zł.

Fot. Krzysztof Grabowski

po odbyciu spotkań we wszystkich miejscowościach.

- Co z wysypiskami śmieci?

J. Kubicki: - Wysypisko w Raculi wystarczy na 15 lat. Potem może trzeba będzie pomyśleć o spalarni, ale oświadczenie wierzę, że do tego czasu wynaleziony zostanie inny sposób utylizacji śmieci.

- Co będzie za 5 lat, kiedy skończą się te środki?

J. Kubicki: - Chcemy, aby tereny dzisiejszej gminy miały stały, 20 proc., udział w Budżecie Obywatelskim miasta, który w zeszłym roku wynosił 3 mln zł, w tym roku wynosi już 6 mln zł.

Radna Sylwia Brońska: - Powołuje się pan na uchwały rady miasta, ale każda uchwałę można zmienić.

J. Kubicki: - Przyjmijcie takie same uchwały w gminie. Obniżcie podatki, opłaty za przedszkola. Ja coś mieszkańcom zaproponowałem, a gminni radni?

- Między Janami a Starym Kisielinem jest droga w bardzo złym stanie. Czy po połączeniu miasta ją wyremontuje?

J. Kubicki: - W tej chwili nikt nie poczuwa się do odpowiedzialności za takie drogi. Po połączeniu wszystkie drogi na tym terenie będą miejskie i będzie to mój obowiązek.

Zawada:

- Dlaczego bilety MZK są takie drogie, skoro miasto jest takie bogate?

J. Kubicki: - W gminie rządzi wójt. Jeśli dopłaci do cen biletów, to je obniżymy.

Wójt może ustalić, żeby bilety były za darmo.

Sołtys Zawady, Jan Smoter: - Kiedy naszych radnych będzie mniej, nie będą mieli wiele do gadania. Było 100 mln zł bonusu, teraz jest 70.

J. Kubicki: - Kiedy miejscy radni chcieli wycofać się ze 100 mln zł, powiedziałem, że przerywam proces połączenia. I 100 mln przyznali. Jeśli zakładacie, że chcemy was oszukać, dalsza dyskusja nie ma sensu. Trzeba zrobić wszystko, żeby rozwijać się wspólnie, bo pieniądze nie przyjdą same. Ponadto nie zamierzamy niczego likwidować, zwłaszcza dobrze działających placówek oświatowych.

Radna Sylwia Brońska: - A jak w 2015 ktoś inny zostanie prezydentem, też usłyszymy, że obietnice składał inny prezydent?

J. Kubicki: - A czy pani jest w stanie zagwarantować, że gmina w przyszłości nie podniesie podatków?

Sylwia Brońska: - Pani Hareźlak opowiada dziennikarzom, że każda decyzja jest ważna tak długo, jak długo radni nie podejmą innej decyzji.

J. Kubicki: - Obniżcie podatki już teraz. Gmina częściej podnosi podatki niż miasto. [Prezydent otrzymuje gromkie oklaski]. Po połączeniu 15 radnych straci mandaty. Nie mam na to wpływu. Ja chciałem z radnymi z gminy rozmawiać, ale wy nie chcecie rozmów. Nie chcecie nawet usiąść do stołu. Co wami kieruje?

- Mam takie odczucie, że daje nam pan marchewkę, kijem dostaniemy później.

J. Kubicki: - Nic nie jest stałe. Konstytucję też można zmienić. Czy to ma oznaczać, że chcemy was oszukać? Nie! Jak powstało województwo lubuskie, teoretycznie podpisano „umowę paradyśką”, choć praktycznie żadnej prawnej umowy nie było. A Koszalin i Słupsk się nie dogadali. Radom żałuje do dziś, że nie zawalczył. Prezydent Głogowa do dziś żałuje, że nie jest w Lubuskiem.

- Kto będzie dbał o realizację Kontraktu Zielonogórskiego?

J. Kubicki: - Czy będziecie głosować na kogoś, kto będzie chciał złamać reguły Kontraktu? Jak nie połączymy się teraz, połączy nas rząd, może za 10 lat. Tylko wtedy nikt się nie będzie nas pytał o zdanie i nic nam nie da. Już dziś niektóre mniejsze samorządy nie mają pieniędzy na wynagrodzenia. Dlatego będą łączone. Nawet bogaci Niemcy łączą, i to odgórnie, bo przestały być samowystarczalne. U nas będzie tak samo.

- Zarzucił pan przewodniczącemu rady gminy, że jest nieorientowany, bo na Chynowie działają sekcje domu kultury. Przypomina pan sobie tę wypowiedź?

Janusz Kubicki: - Nie.

Sylwia Brońska: - To było miesiąc temu, może wcześniej. Po tej wypowiedzi zadzwoniłam do ZOK-u. Powiedziano mi, że od 4 lat dom kultury nie działa.

J. Kubicki: - Wedle mojej wiedzy, tam działają sekcje. Ale sprawdzę z panią dyrektorem ZOK-u. I wyjaśnię, ja na ten temat nie rozmawia-

łem z panem Rusińskim. Czasem czytam wypowiedzi, których nigdy nie wypowiadałem. A potem każe mi się pisać sprostowania.

Sylwia Brońska: - Dlaczego pan nie chce odpowiedzieć, ile kosztuje proces połączenia?

J. Kubicki: - Było w „Gazecie Lubuskiej”. Zapytano wójta, ile kosztuje firma, która ma nie dopuścić do połączenia. Nie chciał odpowiedzieć. Jak wchodziliśmy do Unii, dostawaliśmy ulotki, były festyny. To normalne: musimy informować. A to kosztuje. Kto zrobi biznes bez inwestycji? Mieszkańcy Zielonej Góry pytają, dlaczego wydajemy

na połączenie. Odpowiadam: bo warto.

- Pani Sylwio, niech pani zagwarantuje, że przez najbliższe 5 lat gmina przeznaczy 8 mln dla naszej wsi, jeżeli się nie przyłączy do miasta. Dostaniemy takie gwarancje? Przez pół roku walczyliśmy o dokumentację przeciwdeszczową dla ul. Kwiatowej. To była inicjatywa mieszkańców, dostawała pani nasze pisma. Zareagował tylko Jurek Żebecki.

J. Kubicki: - W budżecie gminy i jej prognozie finansowej zapisano 152 tys. zł dla Zawady. Kanalizacji na razie tam nie ma.

- Kanalizacja nam bardzo leży na sercu. Trzeci rok słyszymy, że jej nie będzie. Dlaczego? Nie mamy pretensji do prezydenta, tylko do naszych radnych. My chcemy wiedzieć, co Zawada dostanie. A nie, ilu będzie radnych.

- Jest powiedziane! 8 mln dostaniemy!

Wicewójt Ireneusz Boguciewicz: - Prezydent chce rozliczyć koszty inwestycji osobno, nie w ramach przedsiębiorstwa. Mówi nam: policzymy wam inaczej opłaty. Mimo, że jest to jedno przedsiębiorstwo i koszty powinny być liczone równo, skoro nie ma strat. Prezydent stawia sprawę na głowie.

- Co z tą kanalizacją? Kto nas okłamuje?

J. Kubicki: - Jesteśmy gotowi ją wybudować. Mamy środki z Unii, ale ktoś musi dopłacić. Tylko kto, miasto?

- Gmina!

(kg)

UCHWAŁY PODJĘTE PRZEZ RADĘ MIASTA

Niższe podatki. Od 1 stycznia 2015 r. miasto obniży podatki m.in. za grunty czy garaże. Dziś są niższe w gminie. Gmina ma natomiast wyższe stawki za mieszkania. Na zmianach skorzystają wszyscy.

Tańsze bilety MZK. Od 1 stycznia 2015 r. za przejazd autobusem w gminie i w mieście zapłacimy tyle samo. Będzie obowiązywać jednolita stawka. Dzisiaj bilet 30-dniowy podmiejski (z możliwością przesiadki w miejskiej strefie biletowej (w tym 45 przejazdów na liniach miejskich) kosztuje 160 zł, za bilet 30-dniowy obowiązujący w miejskiej strefie biletowej (bez limitu przejazdów) zapłacimy 90 zł. Zysk 70 zł. Rodzina 2 + 2, w której wszyscy korzystają z MZK, rocznie może zaoszczędzić nawet 2.500 zł.

Tańsze przedszkola. Od 1 stycznia, w mieście, rodzice nic nie zapłacą za opiekę nad dziećmi. Miesięcznie można zaoszczędzić 100 zł. Po połączeniu to rozwiązanie dotyczy będzie również mieszkańców gminy.

Niższy podatek rolny. Od 1 stycznia 2015 r. obowiązywać będzie 90 proc. zniżki w podatku płaconym przez rolników.

Opłata adiacencka. W mieście już została obniżona do 1 proc. Po połączeniu będzie również obowiązywać na terenie gminy.

100 mln zł. Rada miasta uchwaliła, że po połączeniu taka kwota trafi na teren gminy.

Fundusz Integracyjny. W Wieloletniej Prognozie Finansowej radni wpisali 3 mln zł na Fundusz Integracyjny w 2014 r.

Tak, tak, już mamy ferie!

Od poniedziałku zaczynają się ferie. Będzie mnóstwo czasu na odpoczynek i zabawę. Nie macie w planach wyjazdu na zimowisko? Nie szkodzi! W mieście z pewnością nie zabraknie atrakcji.

My zamieszczamy wybrane z bogatej oferty pozycje, do których udało nam się dotrzeć. Warto pamiętać, że zajęcia dla uczniów, w czasie zimowej przerwy, organizują też szkoły.

ZIELONOGÓRSKI OŚRODEK KULTURY

ZOK zaprasza na „Artystyczne ferie w Amfiteatrze”. Uwaga! Cenna informacja! Dla posiadaczy karty ZGranej Rodziny wstęp na imprezy biletowe kosztuje tylko 1 zł!

W poniedziałek, 3 lutego, godz. 17.00 - „Bajkowy stragan”, Teatr Malutki, Łódź (bilet 5 zł).

● We wtorek, 4 lutego: 11.00 - grafika komiksowa, 11.00 - zajęcia wokalne, dla dzieci od 11 do 13 lat, 17.00 - „Porwanie gąski Sabinki”, Studio Teatralne Guliwer, Zielona Góra (bilet 5 zł)

● W środę, 5 lutego: 11.00 - grafika komiksowa, 17.00 - „Buty Houdinię”, Najśmieszniejszy Teatr Świata, Wrocław (bilet 5 zł).

● W czwartek, 6 lutego: 10.00 i 12.00 - zajęcia plastyczne, papier czerpany, 17.00 - „Książniczka na ziarnku grochu”, Teatr Rozrywki Trójkąt, Zielona Góra (bilet 5 zł).

● W piątek, 7 lutego: 11.00 - zajęcia plastyczne, witrażowa impresja, dla dzieci od 6 do 10 lat.

● W poniedziałek, 10 lutego: 10.00 i 17.00 - koncert familijny „Rytmy brazylijskie” w wykonaniu Zielonogórskiej Grupy Perkusyjnej (bilet 5 zł).

● We wtorek, 11 lutego: 11.00 - zajęcia plastyczne - Jedna jaskółka wiosny nie czyni..., czyli tworzymy rajskie ptaki, dla dzieci od 6 do 10 lat.

● W środę, 12 lutego: 9.30, 11.30 i 17.00 - Małe instrumenty, warsztaty muzyczne

pt. „Samoróbka”, dla dzieci od 7 lat, zapisy od 3 lutego (bilet 5 zł).

● W czwartek, 13 lutego: 11.00 - zajęcia plastyczne - łodzie przyszłości.

● W piątek, 14 lutego: 12.30 - zajęcia wokalne, gospodarz Studio A.

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Od 3 do 14 lutego biblioteka zaprasza na bezpłatne zajęcia do oddziału dla dzieci oraz do filii nr 2, 7, 9 i 11. Na zajęcia są zapisy.

● Biblioteka Pana Kleksa, oddział dla dzieci WiMBP, al. Wojska Polskiego 9, tel. 68 45 32 610. Zajęcia pod hasłem Kabaretoczytanie, od 3 do 7 lutego, w godz. 12.00 - 15.00 (dla dzieci od 6 do 13 lat), tajniki improwizacji komediowej i teatralnej przybliży Inicjatywa Sceniczna Fruu.

● Filia nr 2, Os. Pomorskie 13, tel. 68 325 82 82. Zajęcia pod hasłem „Strasznie i śmiesznie”, od 10 do 14 lutego, w godz. 12.00-14.00 (dla dzieci z klas I-III). Zajęcia skoncentrują się wokół emocji, które mieszczą w książkach i czytelnikach.

● Filia nr 7, Mediateka Szklana Pułapka, ul. Wrocławska 12A, tel. 68 47 51 807. Temat zajęć: Przepis na książkę, od 10 do 14 lutego, w godz. 12.00-14.00, dla dzieci od 6 do 10 roku życia. Dzieci stworzą własną bajkę, ilustrację, okładkę.

● Filia nr 11, Biblioteka Piotrusia Pana, ul. Ptasia 32, tel. 68 45 10 892. Temat zajęć: Baśniowo i ilustracyjnie, od 3 do 7 lutego, w godz. 12.00-14.00, dla dzieci od 6 do 13 lat. Zajęcia w oparciu o baśnie różnych narodów.

● Filia nr 9, Biblioteka Bromby i Przyjaciół, ul. Pod-



Fot. Krzysztof Grabowski

górna 45, tel. 68 45 32 661. Temat zajęć: Od literatury detektywistycznej do literatury obcojęzycznej, od 3 do 7 lutego, w godz. 12.00-14.00, dla dzieci od 6 do 13 lat.

LODOWISKO PRZY GIMNAZJUM NR 6

Lodowisko przy Gimnazjum nr 6, ul. Chopina 18a, w poniedziałki i wtorki jest czynne od 16.00 do 21.00, w środy, czwartki i piątki od 15.00 do 20.00, w soboty i niedziele w godz. 10.00-21.00. Wstęp 2 zł (ulgowy) i 4 zł. W czasie ferii będzie można pojeździć jak w weekendy.

UKS Trzynastka i Gimnazjum nr 6 organizują w czasie ferii zimowych zajęcia piłki siatkowej dla chłopców. Zapraszamy chłopców klas VI i młodszych do sali gimnastycznej przy ul. Chopina 18a codziennie przez całe ferie. Zajęcia odbywać się będą od 12.30 do 14.00.

MŁODZIEŻOWE CENTRUM KULTURY I EDUKACJI „DOM HARCERZA”

● Siedziba przy ul. Dzikiej 6, zajęcia od 3 do 14 lutego, w godz. 10.00-14.00. W programie m.in. taniec, zabawy z chustą, zajęcia muzyczne, śpiew, szachy, fotografia, edukacja regionalna, wyjścia do muzeum, filmy, rzeźba, ceramika, papieroplastyka, majsterkowanie, teatr, zajęcia z dziennikarstwa.

● Siedziba przy ul. Wyszyńskiego 17c, zajęcia od 3 do 14 lutego, w godz. 10.00-14.00. W programie m.in.: modelarstwo, krawiectwo, gry i zabawy świetlicowe, wyjścia na basen, zabawy muzyczne, majsterkowanie, plastyka, grafika komputerowa.

Szczegółowa oferta na stronie www.mdk-zgora.pl

FOTOGRAFICZNA FABRYCZNA

Bezpłatne zajęcia fotograficzne odbędą się w Fotograficznej Fabrycznej (Fundacja

Salony, Krzywy Komin, ul. Fabryczna 13), w dniach 10-12 lutego, w godz. 17.00-19.00. Poprowadzi je Paweł Janczaruk. 10 lutego - aparat fotograficzny nie jest straszny, 11 lutego - światło w studio może wyczarować wszystko, 12 lutego - kompozycja w fotografii jest prosta. Uczestnicy powinni mieć własne aparaty. Zapisy: 601584764@interia.pl.

MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ

Zaprasza dzieci i młodzież do uczestnictwa w ciekawych warsztatach przygotowanych specjalnie na ferie zimowe.

6 lutego, godz. 10.00 - zielonogórski bohater komiksowy.

Zajęcia plastyczne, które pozwolą na odkrycie tajemnic warsztatu twórcy komiksowego. Podczas spotkania uczestnicy dowiedzą się, jak zbudować postać bohatera komiksowego w oparciu o charakterystyczne atrybuty oraz zastosowanie odpowiednich środków wyrazu. Następnie każdy będzie miał okazję do stworzenia swojej komiksowej postaci, posiłkując się zdobytą parą kwadransów wcześniej wiedzą oraz odwołując się do zielonogórskich realiów.

Warsztaty poprowadzi Igor Myszkiewicz, artysta-grafik, autor komiksów m.in. cotygodniowego „Zdeptaka”. Wstęp wolny

12 lutego (środa), w godz. 10.00 - 13.00 - moje skarby - porady kolekcjonerskie. Zapraszamy do muzeum młodych pasjonatów gromadzących różne okazy na warsztaty, które wprowadzą w świat pracy muzealnika.

Podczas tego spotkania każdy, kto przyniesie swoje zbiory, będzie miał okazję pochwalić się nimi, ale też usłyszeć porady kustoszy. Będą to informacje dotyczące tego, jak budować swoją kolekcję i nadawać jej profesjonalny charakter. Jak inwentaryzować poszczególne obiekty przy pomocy specjalnych kart muzealnych, a także jak zabezpieczać wartościowe okazy, przechowywać je i chronić. Dodatkową atrakcją warsztatów będzie pokaz ciekawych zabytków techniki pochodzących ze zbiorów MZL. Wstęp wolny

LODOWISKO MOSIR

Lodowisko przy Centrum Rekreacyjno-Sportowym. Czynne codziennie od 9.00 do 21.00 - wejście o pełnych godzinach. Przerwa na konserwację lodowiska od 14.00 do 16.00. CENNIK: Dzieci i młodzież (45 min.) - 2 zł; dorośli (45 min.) - 4 zł; wypożyczenie łyżew (45 min.), za okazaniem dowodu tożsamości - 3 zł.

KARNETY (10 wejść po 45 min.): dzieci i młodzież - 15 zł; dorośli - 35 zł. Szkoły z Zielonej Góry, od poniedziałku do piątku, do godz. 14.00 - wstęp gratis, opłata za wypożyczenie łyżew - 3 zł.

ZAJĘCIA W GWARDII

Sekcja boks i kickboxingu organizuje w okresie ferii zimowych zajęcia z kickboxingu i boks, zajęcia na sali sportowej, salce specjalistycznej w siłowni, saunie w terenie i na strzelnicy sportowej. Zajęcia odbywają się od poniedziałku do piątku, od 10.00 - 11.30 i od 17.00 - 18.30 oraz w poniedziałki środy i piątki, od 15.30 - 17.00. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Głosowałeś?

Masz czas tylko do północy!

Od poniedziałku wszystkie ankiety i maile poddane zostaną procedurze weryfikacyjnej - informuje Joanna Pieniężna z urzędu miasta.

Tegoroczny maraton z wyborem zadań finansowanych z Budżetu Obywatelskiego powoli zbliża się do finału. Jeszcze tylko dziś (piątek), do północy, można drogą elektroniczną przesłać swoje propozycje do urzędu miasta. Do zeszłego tygodnia wpłynęło kilkanaście tysięcy elektronicznych ankiet.

Równie chętnie korzystano ze strony internetowej gdzie można zagłosować na wybrane zadanie.

Jak zdradza Joanna Pieniężna, zajmująca się Budżetem Obywatelskim w urzędzie miasta - na jedno z zadań wpłynęło aż 300 głosów poparcia w wersji mailowej, a w wersji papierowej oddano nawet po 800 głosów na jedno z zadań z tzw. listy małych przedsięwzięć i 800 głosów na jedno z zadań z listy dużych przedsięwzięć.

Od poniedziałku wszystkie ankiety i maile poddane zostaną procedurze weryfikacyjnej przy pomocy specjalnego programu komputerowego, opracowanego przez miejskich informatyków.

Dokładne wyniki poznamy 6 lutego.

(pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Diagnoza dla miasta i gmin

Trwają prace nad nowym programem podziału unijnych pieniędzy.

ZIT, czyli Zintegrowane Inwestycje Terytorialne - zapamiętajcie tę nazwę. To program skierowany do dużych miast polskich, za który idą specjalne pieniądze. Jest w nim również Zielona Góra i otaczające ją gminy. W czwartek zakończono w Palmiarni prace nad delimitacją Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Zielonej Góry. Krótko mówiąc, chodziło o wyznaczenie granic obsza-

ru, na którym funkcjonować będzie ZIT.

- Do Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego zaliczono sześć gmin. Oprócz miasta, gminy Zielona Góra, Czerwieńsk, Świdnica, Sulechów i Zabór - wliczył Maciej Nowicki, autor raportu o zasięgu obszaru funkcjonalnego. W tym badaniu zajmowano się ponad dwudziestką gmin okalających miasto. Rdzeń tworzą wymienione wyżej gminy, które najsilniej są powiązane z miastem m.in. miejscami pracy czy nauką dzieci i młodzieży. Tu widać silne oddziaływanie Zielonej Góry na otoczenie. Na przykład sprawdzano: ilu uczniów z danej gminy dojeżdża do zielonogórskich szkół ponadgimnazjalnych. Powyżej 200 uczniów mają: Nowogród Bobrzański, Czer-

wieńsk, Krosno Odrzańskie, Sulechów i Świdnica. Zdecydowanie najczęściej uczniów tych szkół, spoza miasta, to mieszkańcy gminy Zielona Góra - 751 uczniów. Co ciekawe, przy badaniu ankietowym (wypełnianym przez urzędników) oceniającym siłę powiązań z miastem: Nowogród Bobrzański, Bojadła, Czerwieńsk, Zabór i Kargowa dostrzegły więcej tych powiązań niż gm. wiejska Zielona Góra i Świdnica.

- Wszystkie gminy przyciągają nowych mieszkańców - mówiła druga autorka diagnozy, Magdalena Balak-Hryńkiewicz. - Porównaliśmy dane demograficzne za rok 2002 i 2012. Wcześniej zakładano, że np. liczba ludności Zielonej Góry spadnie, a ona wzrosła. Największy wzrost nastąpił

w gminie wiejskiej Zielona Góra.

Podczas spotkania wiceprezydent mówił również o doświadczeniach 12 największych miast zrzeszonych w Unii Metropolii (Zielona Góra została zaproszona do współpracy). - Można powiedzieć, że jesteśmy przykładem dobrej współpracy z marszałkiem. Potrafimy wiele rzeczy uzgodnić - mówił wiceprezydent. - Stosowane są różne formy dzielenia środków. U nas część pewnie będzie dzielona w konkursach, część w inwestycjach kluczowych.

Kaliszuk stwierdził, że gminy korzystające ze środków z ZIT będą mogły startować w innych konkursach, chociaż raczej nie będzie to możliwe przy rewitalizacji. (tc)

Cenne okna ocaleją

Kosztorys zatwierdzony, wykonawca gotowy do pracy, remont świetlicy w Raculi rusza z kopyta i już po chwili zostaje... wstrzymany. Z powodu protestów miłośników zabytków.

Podobno remont poniemieckiej gospody w Raculi rozpoczęto już dziesięć lat temu. Ale dokładnej daty nikt w gminie nie pamięta. Nawet urzędnicy.

Oficjalną wersję można opisać jednym zdaniem: Prace nad dokumentacją techniczną zaczęto już dawno, ale natłok licznych i pilnych wydarzeń zepchnął remont świetlicy na dalszy plan.

Pod tym suchym komunikatem kryje się długie szukanie pieniędzy na pokrycie kosztów remontu. I wreszcie się udało! Gmina pozyskała pieniądze z unijnego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Łączny budżet remontu opiewa na 1,2 mln zł.

Kosztorys zatwierdzony, wykonawca gotowy do pracy, remont rusza z kopyta, ale już po chwili zostaje... wstrzymany. Z powodu protestów Zielonogórskiego Towarzystwa Upięszczenia Miasta. Prezeska stowarzyszenia, Joanna Liddane, osobiście odwiedziła byłą gospodę, zaniepokojona zrywanym ceramicznym podłogą oraz starych elementów sztukaterii w budynku z końca XX wieku. Natychmiast zaalarmowała konserwatora zabytków oraz wójta. Rozesała także protest do zielonogórskich gazet, informując o niebezpieczeństwie utracenia zabytkowego charakteru obiektu.

Gmina chce zlikwidować oryginalne, półokrągłe okna, by na ich miejsce wstawić brzydkie plastiki - Joanna Liddane biła na alarm. Według niej, gmina zleciła remont bez wcześniejszego sprawdzenia, co cennego i wertownego zachowania przetrwało w zrujnowanej świetlicy.



- Gmina zleciła remont bez sprawdzenia, co cennego przetrwało w zrujnowanej świetlicy - twierdzi Joanna Liddane
Fot: Krzysztof Grabowski

Wójt Mariusz Zalewski początkowo próbował bagatelizować oskarżenia o „zamacach” na poniemiecką gospodę, ale zaskoczony szybko kością obrońców świetlicy, szybko zmienił front, deklarując gotowość pełnej współpracy przy właściwej renowacji obiektu.

Przedstawiciele wojewódzkiego konserwatora zabytków dokładnie obejrzeni wnętrza poniemieckiej gospody. Potem przygotowali spis konserwatorskich zaleceń. W środę, doszło do spotkania na szczycie: konserwatora zabytków, władz gminy, wykonawcy remontu, społeczników, inspektora

nadzoru budowlanego oraz projektanta i wykonawcy okien.

Barbara Bielinis-Kopeć, konserwator wojewódzki, sprawę postawiła dobitnie: Pojawiły się nowe technologie renowacji oraz zmieniły się przepisy prawa w zakresie ochrony zabytków - tłumaczyła. - Gmina i wykonawca muszą zatem zaktualizować zakres remontu, aby m.in. zachować oryginalne, drewniane okna zewnętrzne oraz drzwi. Pierwotny plan remontu zakładał wstawienie aluminiowych drzwi wejściowych. Ten pomysł jest nie do przyjęcia. Także nowa posadzka

powinna nawiązywać do tej historycznej.

Niech wykonawca okien przygotuje do końca tygodnia projekt dodatkowych, wewnętrznych okien, dzięki którym zwiększy się izolacja cieplna budynku - zaproponował wicewójt Ireneusz Boguciewicz.

Spotkanie przebiegło w rzeczowej atmosferze. Uczestnicy szczytu zgodnie poszukiwali rozwiązań godzących możliwości finansowe gminy z konserwatorskimi zaleceniami. Szczegóły techniczne zostaną ustalone podczas piątkowego spotkania w biurze konserwatora zabytków. (pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Budżet Obywatelski 2

Miejsca postojowe przy ul. Wazów, budowa ciągu pieszo do potoku Gęśnika i remont nawierzchni przy ul. Morelowej- to niektóre propozycje, jakie radni Prawa i Sprawiedliwości chcą zrealizować z tzw. puli prezydenta w tym roku.

- Wiele zadań typowo inwestycyjnych, ułatwiających życie, wynikało z postulatów mieszkańców zawartych w Budżecie Obywatelskim - skomentował listę zadań Jacek Budziński.

W czwartek radni klubu PiS przedstawili listę zadań, jakie ich zdaniem powinny zostać zrealizowane z budżetu prezydenta. Spośród 1 mln zł na inwestycje i 600 tys. z tzw. kieszonkowego

radnych, jakie mieli do dyspozycji radni PiS, najwięcej, bo 560 tys. zł, przeznaczyli na remonty i budowę dróg, chodników i parkingów.

Jedno z zadań inwestycyjnych to budowa ścieżki, z ławeczkami i oświetleniem od ul. Rzeźniczaka aż do Potoku Gęśnik, w pobliżu kościoła pw. Św. Alberta Chmielowskiego. Osiedle się bardzo rozrasta i wielu mieszkańców od dawno prosiło, by uporządkować ten ciąg pieszy. Jeśli chodzi o zadania inwestycyjne, to ważnym będzie remont świetlicy Gniazdo dla dzieci przy ul. Sikorskiego. Tam największym problemem było wychładzanie się pomieszczenia. Kwota 30 tys. zł wspieramy konsekwentnie remonty w kinie Nowa, będą tam także wykorzystane środki z ministerstwa, będzie więc większa efektywność tych działań - mówił Kazimierz Łatwiński z PiS.

Znaczące pieniądze pójdą na modernizację szkół i placówek edukacyjnych. Łącznie klub PiS przeznaczy na oświatę ponad 1/4 całej puli, czyli 417 tys. zł. Wspomagać także remonty szkół, ale będą także pieniądze na działania prorozwojowe. Na pomoc społeczną, działalność

opiekuńczą i zdrowie przekazujemy 166 tys. zł. Specjalistyczny stół zabiegowy i inne wyposażenie otrzyma poradnia ortopedyczna szpitala wojewódzkiego za 50 tys. zł - to bardzo dobra inwestycja, służąca potrzebującym pomocy mieszkańcom - mówiła radna PiS, Bożena Ronowicz.

Na kilka innych zadań PiS chce przeznaczyć:

- 160 tys. zł na modernizację i remont toalet i sal szkolnych w Szkole Podstawowej nr 22 (ZSEkol.), 38 tys. zł na budowę pomnika ofiar katastrofy smoleńskiej, 59 tys. zł na dofinansowanie działalności Stowarzyszenia „Pro Cultura et Musica”, 19 tys. zł na dofinansowanie wypoczynku letniego dzieci i młodzieży (KSM, świetlica Arka), 20 tys. zł na profilaktykę wad postawy poprzez diagnostykę funkcjonalną - badania przesiewowe wśród uczniów klas I-III szkół podstawowych

miasta prowadzone przez ZRDiMN „Promyk”, 15 tys. zł na koncepcję pasaży pieszo-rowerowych w śródmieściu miasta wraz z przejściami nadziemnymi oraz na koncepcję Centrum Kongresowo-Targowego (Katedra Urbanistyki i Architektury), 30 tys. zł na modernizację bazy Aeroklubu Ziemi Lubuskiej, 10 tys. zł - jako dofinansowanie działalności formacji tanecznych (studio tańca Spoko F. Czeszyka), 17 tys. zł - jako dofinansowanie ligi szachowej, 20 tys. zł na szkolenie młodzieży UKP-Stelmet, 42 tys. zł na modernizację i remonty Zespołu Szkół Katolickich (plac zabaw przy szkole, system lub sprzęt informatyczny), 40 tys. zł na dofinansowanie organizacji „Lubuski Orszak Trzech Króli”, 5 tys. zł na organizację festynu rodzinnego z okazji 25-lecia parafii Miłosierdzia Bożego na Os. Kaszubskim.

W przyszłym tygodniu inwestycje kolejnych klubów.

Wszystkie propozycje klubów radnych na www.lzg24.pl (kg)

Czekamy na sportowe show

Są śliczne, utalentowane i reprezentują Zieloną Górę. - Wspomóżmy je, bo liczyć się będzie każdy głos - mówi Magdalena Chanas, trenerka zielonogórskich cheerleaderek. W lutym rusza głosowanie, którego stawką będzie udział zielonogórzanek w konkursie o występ w finałowym meczu Euroligi!

Fani basketu wybiorą najlepsze taneczne zespoły przyciągające wzrok kibiców podczas koszykarskich meczów. Cheerleaders Zielona

Góra to jedyny polski zespół, który dostał w tym roku nominację w konkursie EFESTA. Po raz pierwszy, od momentu powstania przed dwoma laty, „nasze” cheerleaderki mają okazję startu w dużej imprezie tanecznej. Mogą w pełni zaprezentować swoje umiejętności a przy okazji zareklamować Zieloną Górę. W zawodach weźmie udział 19 grup dziewczęcych z całej Europy. Do finału awansują tylko dwa zespoły.

- My dopiero zaczynamy, każdy głos będzie dla nas ważny, potrzebujemy ich bardzo dużo. Rywalizujemy z uznanymi markami: Unics Kazan, Baskonia, Efes Istanbul. Będziemy reprezentować Stelmet Zielona Góra, ale myślę, że także całą Polskę. Chcemy powalczyć o finał, bo



- Przy ocenie zespołów cheerleaderek liczy się charyzma, układ taneczny, wartość techniczna, synchronizacja, nawet uśmiech - tłumaczy Magdalena Chanas. Fot. archiwum Cheerleaders Zielona Góra

sądę, że entuzjazm i serce to wieli atut - mówi Magdalena Chanas, kierująca zespołem.

Zielonogórskie cheerleaderki w listopadzie obchodzą drugi rok istnienia. Czy mają szansę na wyjście z grupy i dotarcie do finału? Pytam o to Magdalenę Chanas. Rodowita wrocławianka przez 8 lat tańczyła jako cheerleaderka w Śląsku Wrocław. Wcześniej trenowała taniec towarzyski, w którym osiągnęła najwyższą międzynarodową klasę taneczną „s”, jest instruktorem aerobiku, w Los Angeles pobierała nauki w najlepszych szkołach tańca nowoczesnego.

- Dwa lata temu zaczynałyśmy od podstaw, teraz nadganiamy techniki gimnastyczne. Musimy zatem cały czas ciężko pracować, by z

meczu na mecz prezentować coraz lepsze show i podnosić swoje umiejętności - co nie jest łatwym zadaniem. Proszę sobie wyobrazić, że ćwiczymy po kilka godzin, trzy razy w tygodniu, dwa pozostałe dni spędzamy na siłowni. Dziewczyny muszą to wszystko pogodzić z pracą, nauką i życiem prywatnym - mówi Magdalena Chanas.

- Reprezentujemy Zieloną Górę i całą Polskę. Baku, Atom, Szari, Czarna, Jankes, Konopka, Ana, Lena, Nikola i dziewczyna od wizażu, Asia, stanowimy zgraną paczkę i liczymy na sukces - z uśmiechem o głosy prosi Magdalena Chanas.

Głosowanie rozpocznie się 10 lutego na stronie www.efestadance.euroligue.net (kg)

SPACEROWNIK ZIELONOGORSKI 58

Myjemy koła w wozie pana Liszta

Wracamy do Zatonia. Tym razem będziemy spacerować po parku. To olbrzym - ma 50 hektarów. Nie wiadomo, czy opowiadać o tym, co jest, czy raczej o tym, czego nie ma? Dziś zajmiemy się stawami i fontannami.

- Czyżniewski, a ty po co tyle błota do domu niesiesz?
- moja żona jest zawsze czujna.

- U księżny Doroty byłem - odpowiadam, szybko łapiąc za mopa.

- Chyba nie na pokojach. O ile wiem, to po pokojach pałacu w Zatoniu nie ma już śladu - nic nie umknie czujnemu nauczycielskiemu uchu.

- Skąd wiesz, że byłem w Zatoniu? - chyba staję się coraz bardziej podejrzliwy.

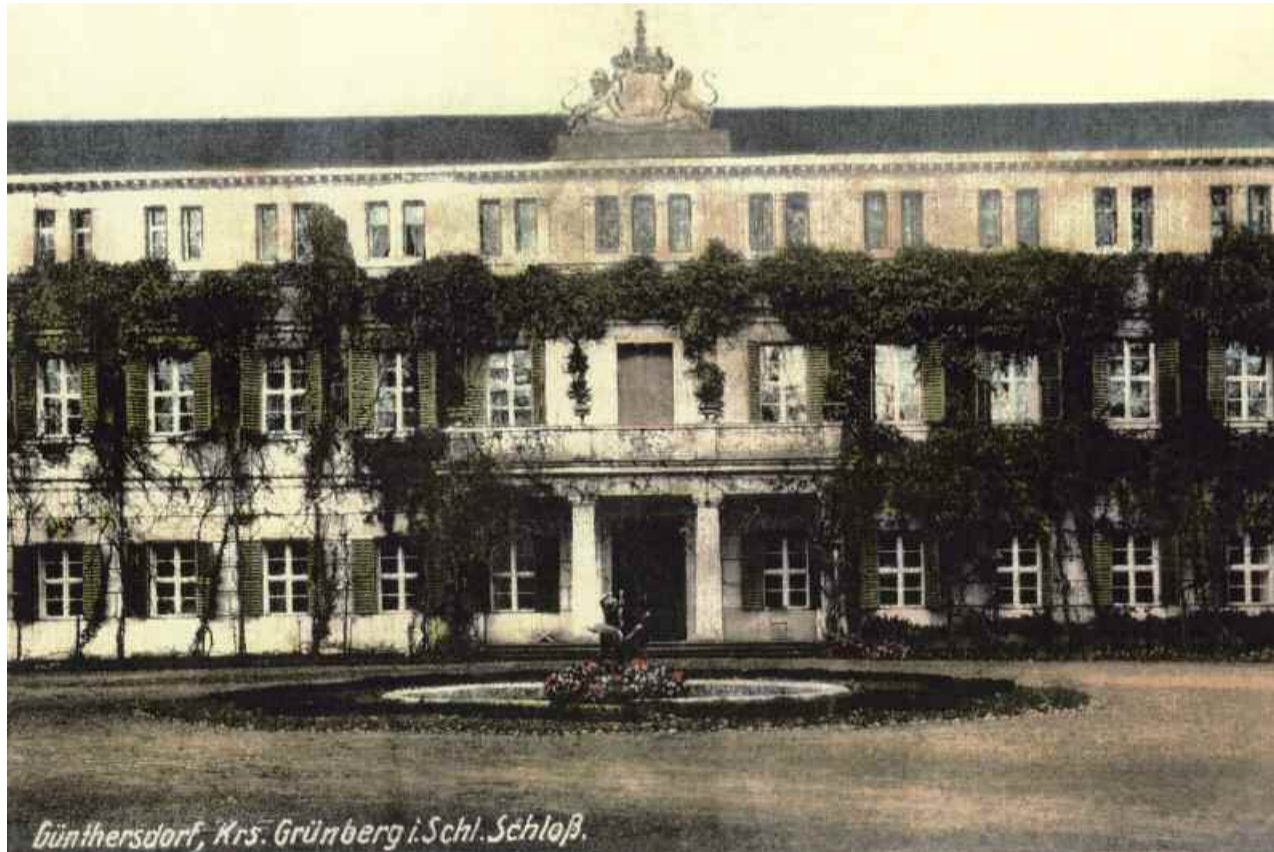
- A ile księżniczek to my tutaj mieliśmy? Tylko w Zatoniu - ta logika mnie dobija.
- Tylko mi się tutaj nie wymyślaj, że cesarzowa mieszkała w Zaborze.

To już lepiej będę siedział cicho jak trusia. Fakt, buty mam mocno uwalane błotkiem, bo na rekonesans akurat wybrałem się w dzień bez silnego mrozu. Trudno! Moim przewodnikiem był Jarosław Skorulski, autor książki „Zatonie. Śladami historii”. A my podążymy śladami powozu. Bo nasz przewodnik mieszka w byłej pałacowej wozowni. - Te zabudowania gospodarcze kiedyś ciągnęły się do samej ulicy. Popadły w ruinę i trzeba było je rozebrać. Kupiłem to, co zostało - opowiada J. Skorulski. Stoimy na niewielkim brukowanym dziedzińcu. Przed nami wrota do stajni. Mogło tutaj zaparkować kilka powozów. Kostka jest autentyczna, tylko ułożona powtórnie. Właściciele dbali o prestiż.

- Bruk nie był oznaką prestiżu - natychmiast hamuje mnie gospodarz. - Położono go, żeby koła od karoc się nie brudziły. Wcześniej była tu XIX wieczna myjnia.

Trudno w to uwierzyć, ale karoca z księżną wjeżdżała do parku główną bramą i po ok. 100 metrach zatrzymywała się przed głównym wejściem. Pani wysiadała, a brudna karoca wjeżdżała do... stawu. Jest jeszcze po nim ślad. - Zachowała się cembrowina - pokazuje J. Skorulski. - Staw był płytki i tak skonstruowany, żeby powóz mógł do niego wjechać, tam go myto i wyjeżdżał z drugiej strony, gdzie miał kilkanaście metrów do stajni. A w niej być może stały cuda!?

Chodzi o przyjaciela księżny Doroty de Talleyrand-Perigord, wybitnego kompozytora Franciszka Liszta, który bardzo dużo podróżował i uważał, że jadąc, niestety, marnuje mnóstwo czasu.



Widok pałacu od frontu. Widać przed nim zarys fontanny.

- Dlatego Liszt, który był tytanem pracy, kazał wybudować na swoje potrzeby wóz, wzorowany na wozie króla Cyganów spotkanego podczas jednej z podróży. Tak powstała olbrzymia kareta, która mogła pełnić rolę salonu na kółkach lub gabinetu pracy, jadalni lub w zależności od potrzeb - sypialni, opowiada J. Skorulski. Księżna też kazała sobie coś takiego zbudować.

Może te powozy stały kiedyś w mojej wozowni?

Mój przewodnik prowadzi mnie do drugiego parkowego stawu albo raczej do tego, co z niego zo-



Tak wygląda „Młody faun z łabędziem”

Zdjęcia za zbiorów Jarosława Skorulskiego

stało. Kiedyś sztucznie utworzony dzięki spiętrzeniu wód Dłubni. Teraz nie wygląda elegancko, ale wciąż Dłubnia płynie tutaj wąskim strumieniem, okalając niewielką wyspę, na której znajduje się pamiątkowy głaz. - Niedawno go podnieśliśmy. Znajduje się na nim napis „MARIA=INSEL 1867” (Wyspa Marii 1867). To na cześć księżnej Mari von Sachsen-Weimar-Eisenach, żony księcia pruskiego Karla, która odwiedziła Zatonie w 1867 r. - tłumaczy mój przewodnik.

Była wnuczką cara Pawła I. W prostej linii. Jej mąż był młodszym bratem króla Prus, późniejszego cesarza Niemiec, Wilhelma I. Należała do najbliższej rodziny królewskiej.

Wracam pod główne wejście do pałacu. Kiedyś nie było tutaj drzew. Teren był odsłonięty, pełen kwiatów. A na klombie stała fontanna. Widać to na prezentowanym powyżej zdjęciu.

- Długo się zastanawiałem, jaka rzeźba była ozdobą fontanny. Nie mogłem do tego dojść. Odnalazłem ją... w Wilanowie - śmieje się J. Skorulski. - Ten sam kształt, gesty. To „Młody faun z łabędziem”. Dzieło wybitnego rzeźbiarza Teodora Kalidego.

Gipsowy model powstał w 1834 r. Żeliwne odlewy rzeźby oferowała Królewska Odlewnia Żeliwa w Gliwi-



Na wyspie ustawiono pamiątkowy kamień z napisem „Wyspa Marii 1867”



Kamień ustawiono na cześć księżnej Mari von Sachsen-Weimar-Eisenach



Król Prus Fryderyk Wilhelm I kupił pierwszy odlew z brązu rzeźby Kalidego

cach za 150 talarów. Jej pierwszy brązowy odlew kupił w 1838 r. król pruski Fryderyk Wilhelm IV i ustawił ją w swojej rezydencji na berlińskiej wyspie pa-wiej.

W 1851 r. rzeźba trafiła na wystawę światową w Londynie, którą odwiedziło ok. sześć milionów ludzi. - Tak się spodobała, że kupiła ją królowa Wiktoria. Do dzisiaj stoi w ogrodach rezydencji na wyspie Wight - dodaje J. Skorulski.

Huta odlała sporo egzemplarzy fauna, bo do dzisiaj stoi m.in. w Chorzowie, Legnicy i oczywiście w Wilanowie.

Tomasz Czyżniewski